№ 118. **Kraków, 26 Maja — Środa.** **Rok 1880.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi Czasu w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.*
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU," także urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, [illegible]. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. Nadesłane (za 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 60 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się z góry nadsyłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Rzeszowski, Faubourg Poissonière 88); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); Daube i G. L. & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na mies. czerwiec złr. 2·50
Od 1 czerwca do końca września „ 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na mies. czerwiec 6 marek
Od 1 czerwc do końca września 20 „

☞ Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do **ostatniego** dnia w miesiącu.

Kraków 25 maja.

W ważnej sprawie obchodzącej dziś kraj cały, odbieramy od hr. Kazimierza Wodzickiego następujące uwagi tem cenniejsze, że oparte są na długoletniej praktyce.

Proceder upadku większych i mniejszych własności kroczy naprzód nieprzerwalnie i systematycznie od lat dwudziestu; zdawałoby się, że jak ta nurtująca woda na wnętrzach ziemi wreszcie otchłań wyżłobi, tak i wyzucie z ziemi ojców, szczerbę wyryje w naszem wiejskiem społeczeństwie, zaiste nie łatwą do wypełnienia. Trafne uwagi czerpane z doświadczenia, umieszczane w *Czasie*, pojawiające się liczne objawy, broszury i publikacye, są dostatecznemi ostrzeżeniami przed grozą niebezpieczeństwa wzmagającego się corocznie i zmuszającego każdego myślącego do wyrażenia zdania swego. Otóż mniemam, że do uzupełnienia żałobnego dla nas obrazu wypada i ze wschodniej Galicyi dorzucić kilka cieniów, aby przedstawiony był obraz całego kraju. Frymarczenie ziemią w tym samym stosunku przez większych jak i mniejszych właścicieli, jest dowodem stygnięcia naszego uczucia dla niej i dla spuścizny. Niedawno jeszcze chłop byłby życie ofiarował za utrzymanie swej ojcowizny, dziś ze stoiczną obojętnością kawałkuje, zastawia i przedaje, łzy nawet nie uroni, gdy zobaczy żyda właścicielem, a siebie sługą jego. Wychodowanie i odrodzenie w duszach wiejskiej tradycyi, oto główne zadanie wychowania. Poznać przyczyny upadku i rozstroju wiejskiego, ułatwić poprawę stosunków, pomimo, że wiele grzechów już nie jest do odpuszczenia. Przy systematycznej pomocy rządu wychowaliśmy dzisiejsze społeczeństwo wiejskie, stworzyliśmy marnotrawców nowego rodzaju i zajadłych pieniaczów. Darowano pańszczyznę, nie żądano najmniejszej ofiary ze strony włościan, oni się zadziwili, wszakże wcale nie zadowolnili, później nadano im lasy i pastwiska bez opłaty i procentu, zaostrzyło to nadanie nowej własności apetyt, ale bynajmniej takowego nie zaspokoiło. Nastąpiły lata nieurodzaju, przeważnie powstające z lenistwa i niedbałości włościan, kraj pospieszył z pożyczką głodową, oni brali pieniądze, a gdy oddawali przeklinali rząd, Sejm i panów, bo oni zawsze winni. Sililiśmy się naszemi funduszami zakładać kasy pożyczkowe, powiatowe i gminne, kasy zaliczkowe, śpichlerze gromadzkie; włościanie brali, nie zawsze oddawali; tworzyły się konsorcya po wsiach, korzystające w pełni z dobrodziejstw ze szkodą i krzywdą reszty członków gminy. Nie tylko, żeśmy wdzięczności nie wzbudzili, lecz nawet uznania i zadowolnienia nie wywołali. Bank włościański i żyd pochłaniali pracę, a lenistwo doprowadzało do prostracyi i zniechęcenia.

Uchwaliliśmy wolność parcelacyi gruntów, bez ustanowienia minimum nienaruszalnej własności i tem prawem rzuciliśmy lud w nędzę, gdyż nadanie gruntu bez kapitału, inwentarza i budynków, pasowało nowych właścicieli na biedaków i rzucało ich w otchłań długów nie mogących być nigdy spłaconemi, stworzyliśmy (co nie do uwierzenia) właścicieli wiejskich w pauperyzmie.

Z wysileniem zaprowadziliśmy szkoły, z rzeczywistemi ofiarami pomnażamy takowe, wszakże oczekiwanego skutku doczekać się nie możemy. Nauka udzielana dziatwie drobnej, ulatnia się z wiekiem, rzadko kiedy powtarzanie nakazane bywa wykonanem, gdyż ojciec z dorastającego dziecka ciągnie zyski, aby się gnuśności oddawać. I tak dziatwa z niechęcią przyjmuje suche nauki i ze szkoły idzie do ciężkiej pracy, nie [illegible] Z naszych szkół nie wynosi dziatwa skarbów w sercu, w zamian nie bardzo zakorzenioną naukę, a gdy zdolności chłopięcia większe i ojciec ofiarami doprowadza go do czwartej gimnazyalnej klasy, już on nie powraca do ojcowizny, do ręcznej pracy i gospodarstwa, jeżeli nie znajdzie wyjątkowo posady, staje się wtedy zapoznanym malkontentem, ciężarem społeczeństwa i kształci się na szkodliwego nauczyciela lub niebezpiecznego pisarza gminnego.

Główną podstawą upadku społeczeństwa wiejskiego jest brak wychowania i zaszczepienia uczucia, któreby zdołało zmiękczyć te twarde charaktery, uszlachetnić serca, zdołało stworzyć uczucia obywatelskie, zachęcić do pracy, prawdy, obowiązków, oszczędności i myśli o przyszłości. Badając lud nasz, zdawałoby się, że uczucie zaumarło, nie ma pojęcia o obowiązkach ojca, syna i członka gminy o obowiązkach żony i córki, nie zna przywiązania, wdzięczności, a nawet nie posiada uczucia dla bydła, koni i ziemi po ojcach odziedziczonej, przejęty tegoczesną zasadą — wyzyskać i używać, a co później będzie, tam jego myśl nie sięga: *après moi le déluge*. Wzdryga się nasze uczucie na samą myśl, że usamowolniony wieśniak w r. 1848 dziś po upływie 32 lat, jest przeciętnie biorąc leniwszym, niemoralniejszym i uboższym niż był pierwej, a co niemal gorszem jest, nie ufny w swe siły, nie opierający się na nich, lecz czekający ustawicznie zmian i obcej pomocy. I w tym stanie oświaty i moralności ma lud wiejski używać dobrodziejstw samorządu. Przez lat dziesięć piastowałem urząd Prezesa Rady pow. w powiecie posiadającym 142 gminy i doświadczenie mnie nauczyło, że większa część nieporządków i prewarikacyj popełnianych było przez urzędników gminnych, i że Rada pow. trzymając delegata wyłącznie do spraw gminnych nie była w stanie złe zakorzenione usunąć, zaprowadzić ład i porządek, stworzyć samorząd pożyteczny i wykonać odpowiednią kontrolę. Dzisiejszy ustrój autonomiczny uboży gminę, zniechęca do tej instytucyi i rozstraja władze, w końcu uniemożebnia wykonanie.

Prawo służby wojskowej szkodliwie oddziaływa na młodzież, którego niestety zmienić nie możemy. Zanim stanie do wojska nie myśli o przygotowaniu sobie bytu, po służbie powraca niechętny do pracy, zuchwały i zarozumiały, pozostaje w tymczasowości, odbywa corocznie kilkakrotne wędrówki do komisyi asenterunkowej, uboży rodzinę i zaniedbuje swój warsztat, uniemożebnia uregulowanie pracy. Zestawiwszy w myśli całą młodzież w wojsku, na ćwiczeniach i wędrówkach służbowych, łatwo obrachować straty milionowe dla krajowej produkcyi.

Bez zaszczepienia pojęcia o rachunkowości, o kredycie i wynikających obowiązkach, nauczył się [illegible]

[illegible] jenie obowiązków dla rodziców, rodziny i bliźniego, pojęcia własności, wartości czasu i pracy, rachunkowości i oszczędności, w końcu kredytu i zobowiązań. Pojęcie uczciwości, akuratności i pracowitości, pojęcie wychowania obywatelskiego ze swemi obowiązkami i ofiarami, o to co włościana do samorządu wychowa. Przy powtarzających się naukach dla dorastającej młodzieży popularne wykłady uprawy roli, sadownictwa, pasiecznictwa i chowu inwentarza dochód dającego. Dziś po maturze wiejskiej, nikt prawie nie obrachuje podatków należących się i zapłaconych, należytości [illegible]

(*Dokończenie nastąpi.*)

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 24 maja.

(*24-to posiedzenie Izby wyższej*).

[illegible]

je się upośledzaną i krzywdzoną. Mówca, nie zaprzeczając ważności faktu, że Czesi weszli do Rady państwa, odmawia rządowi prawa do przypisywanej sobie ztąd zasługi. Czesi byliby i bez rządu hr. Taaffego weszli do Rady państwa, albowiem już za rządu poprzedniego weszli do sejmu czeskiego, a wejście do Rady państwa jest nieuchronnem tamtego kroku następstwem. Mówca także zwalcza rozporządzenie językowe.

Książę Karol **Schwarzenberg**: Ponieważ p. Hasner tak daleko odbiegł od rozpraw budżetowych, przeto sam także odchodzi od nich, aby [illegible]

Kraków dnia 25 maja. Odbieramy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

List Ojca św. Leona XIII, który d. 22 b. m. za pośrednictwem JE. biskupa krakowskiego otrzymać miałem zaszczyt i szczęście, nie stał w związku z uroczystością i zjazdem Długosza, ale odnosił się do przesłanego przezemnie, jako

---

Część literacko-artystyczna

Z książki „Berlin und Petersburg"

O powstaniu polskiem 1863 r.

Jednym ze znamion wzmagającego się antagonizmu rasowego między Rosyą a Niemcami jest odświeżająca się ustawicznie polemika publicystyki dwóch krajów. Na chwilę ona tylko cichnie w dziennikach, znać jednak w tonie prasy niemieckiej i rosyjskiej, że żółci coraz więcej się gromadzi, a jeśli w pewnych chwilach na znak dany z góry wstrzymują się pióra w prowokacyjnych zapędach, rekryminacyach i insynuacyach wzajemnych, to znów znienacka zaostrzają się pióra i znienacka pada jak bomba broszura lub książka zapowiadająca, że choć u góry niezerwały się węzły rodzinnej dworów przyjaźni, zwiększa się u dołu przepaść.

Taką bombą jest książka *Berlin und Petersburg*, z której podaliśmy przed dwoma tygodniami ogólną treść. Jest tam rozdział dotyczący powstania polskiego. Sprawa polska bywała niekiedy kością niezgody, ale częściej głównym węzłem łączącym politykę dwóch państw. Dobrze jest czasem dowiedzieć się i podsłuchać, kiedy się dwaj odwieczni kłócą przyjaciele, co zamierzali i co podejmowali na naszą zgubę. Jeśli jest pewnikiem niezbitym, że Prusy odgrywały główną rolę w pierwotnych planach rozbioru Polski — to także przyznać im trzeba, że były zawsze najkonsekwentniejsze w owej straży przed widmem sprawy polskiej. Autor książki *Berlin und Petersburg*, wypominając niewdzięczność Rosyi wobec Niemiec opowiada ciekawe rzeczy, niezupełnie u nas znane, pod względem usług, jakie ks. Bismark oddał Rosyi podczas powstania 1863 r., usług, które gotów był posunąć dalej, do okupacyi a nawet annexyi lewego brzegu Wisły. Nie będzie też bez pożytku dla publiczności polskiej odczytać ten rozdział. Jeśli nie jedno wyda się czytelnikom cynicznem przyznaniem lub nienawistnym o nas sądem — nie zdaje nam się potrzebnem prostować zdania autora, bo je sam czytelnik należycie oceni. Podajemy więc ów rozdział bez komentarzy, jako wskazówkę i materyał pouczający o stosunku dwóch mocarstw do kwestyi polskiej.

Powstanie polskie w roku 1863.

Ażeby ocenić wielkość i doniosłość niebezpieczeństw, na jakie Rosya przez powstanie polskie r. 1863 narażoną była, jakoteż usługi, które rząd pruski przyjaznemu sąsiadowi wyświadczył ówcześnie, trzeba sobie przedstawić trudności, jakiemi rząd Aleksandra II w latach po zniesieniu poddaństwa i wydaniu rozporządzenia reform w jesieni r. 1862, był otoczony. Nadzwyczaj trafnie jeden z artykułów *Moskiewskiej gazety* z grudnia 1879 r., zestawił ówczesną wewnętrzną sytuacyę rosyjskiego państwa z chorobliwym stanem, który obecnie jest przedmiotem ogólnego niepokoju. Opinię publiczną w Rosyi opanował był Herzenowski *Kołokoł*, powstało zaburzenie wśród petersburskich studentów w jesieni r. 1861, na wiosnę roku 1862 nieustannie powtarzały się oświadczenia przez konstytucyjną ideę opanowanych zgromadzeń szlachty, nakoniec ciągle pojawiające się pożary w maju tegoż samego roku, zachwiały główną podstawą istniejącej władzy, nadwerężyły wiarę rządu w siłę własną, jakoteż możność wyjścia przy absolutnym systemie, bardzo poważną część szlachty wprawiły w febryczną gorączkę i rozszerzyły we wszystkich wykształconych kołach społeczeństwa wyczekiwanie, że cesarz zdecyduje się na **taki** krok, jaki już jego stryj Aleksander I, przed laty chciał uczynić t. j., że dobrowolnie ograniczy swoją „samodzierczą władzę" na korzyść pewnego współudziału poddanych w prawodawstwie.

Ustępstwa w tym duchu, jakie rząd finlandzkim stanom był uczynił, jakoteż nadanie narodowego zarządu Królestwu polskiemu, zostały przez naród (tak zazdrosny z resztą zachodnim częściom państw) radośnie powitane i jako zwiastuny reformy państwowej „w wielkim stylu" stanowczo uznane. Rozgoryczenie rosyjskich radykalnych i liberalnych stronnictw na „stary system" doszło do tego stopnia, że **wszystkie** ofiary tegoż systemu **równemi** się sympatyami cieszyły, zszeregowano pokonanych Finlandczyków i ujarzmionych Polaków z udręczonym rosyjskim niewolnikiem i dla wszystkich tych „emancypowanych" jednako przychylnem usposobieniem ogół był przejęty.

Radować się z ustępstw nadanych polskiej narodowości i łamać laskę nad bezsilnemi próbami represyi cesarskich namiestników w Warszawie, należało nietylko do kosmopolityzujących radykałów Herzenowskiej szkoły i do arystokracyi naśladującej „Frondę", do dobrego tonu, lecz także w pewnych czysto narodowych kołach, które najgłośniej wznosiły okrzyk rozszerzenia wpływu kościoła prawosławnego i powołania słowiańskiego do odmłodzenia „zgniłego zachodu" ugnieździwszy się w bezpośredniej blizkości cesarskiego dworu. Do najgorętszych wielbicielek margrabiego Wielopolskiego i jego panslawistycznie zabarwionych planów zjednoczenia polsko-rosyjskiego, by niebezpieczeństwu napływu niemieckiego na wschód słowiański zapobiedz, liczyła się ówcześnie owa hrabianka Antonina Błudow, którąśmy w r. 1848 jako wielbicielkę Jellaczica poznali, a która później jako prorokini systemu Murawiewa smutnej nabrała sławy. Dworska ta dama cesarzowej i ulubiona córka wysoko szanowanego ojca, bardzo wpływowa i równie sprytna jak podstępna fanatyczka pogodziła się z Wielopolskim w jednym punkcie stanowczym: w nienawiści z trwogą połączonej do Niemców i obawy ich ducha kolonizacyjnego. Wiara margrabiego w konieczność pogodzenia się Polaków z Rosyanami, datowała się od doświadczeń, których ów mąż stanu nabrał będąc ajentem dyplomatycznym polskiego rządu r. 1831 o niemożebności angielsko-francuskiej przyjaźni dla Polski, dalej dokładnej znajomości stosunków w Poznańskiem i nienawiści dla Austryi owej sprawczyni „rzezi tarnowskich", która niegdyś spowodowała Wielopolskiego do napisania sławnego listu do ks. Metternicha. Oparcie się na Rosyi uważał margrabia jako złe konieczne wypływające z obowiązku Polaków utrzymania samodzielności; a ponieważ właśnie polityczne zdolności Rosyan nisko oceniał, wolał się połączyć patryotyczny Polak z rosyjskim niż z niemieckim rządem. Hrabianka Błudow uważała znów każdy środek za dobry, który przyrzekał wzmocnienie Słowiańszczyzny z uszczerbkiem niemieckiego żywiołu; stanowisko to, do którego się panna Błudow i przedtem i potem przyznawała, nacechowała tak dokładnie w listach do margrabiego Wielopolskiego podczas tegoż pobytu w Petersburgu 1862 r. pisanych, a przez biografa margrabiego, p. Lisickiego wydanych, że nie pozostawia nic więcej do życzenia. „Żadna wielka idea — pisze hrabianka zaraz w początku znajomości z margrabią — nie wypłynęła na świat bez wysileń, nawet święte objawienie, długo tłumaczone przez głupotę ludzi. Nasienie jednak zdrowego pojęcia (stosunków między Rosyanami a Polakami) w Rosyi istnieje, a tuszę, że w Polsce się znajdzie nasienie innej przyszłości jak tych wiecznych wojen i ohydnego ucisku jednych przez drugich. Wierzaj pan, że większość Rosyi radowałaby się szczerze, gdyby mogła wierzyć w istotne pojednanie i w zupełne narodowe zrównanie się między Wami a nami, „zwłaszcza że pragniemy raz zrzucić to moralne jarzmo jakie niemieckie państwa na nas włożyły, od nieszczęśliwych czasów Birona, od których nas nawet sława Katarzyny ratować nie była w stanie". Tę moralną reakcyę można spostrzedz nawet w samym panującym, chociaż od oświadczenia się za niemi rozwaga i względy polityczne go wtrzymują. Być może, że rozwaga ta nie jest tak bardzo niebezpieczną, jak nasi ministrowie sądzą, ale ostatecznie oni sądzą w ten sposób i rozchodziłoby się o to, by was, albo kogoś z pomiędzy was przynajmniej, kto jeszcze do

prezesa komisyi historycznej Akademii, tomu pierwszego: „Korespondencyi kardynała Hozyusza" wydanego przez prof. Dra Zakrzewskiego i X. kanonika Franciszka Hiplera w Braunsbergu. Osnowę listu tego w języku łacińskim i polskim załączam, prosząc o ogłoszenie.

Z uszanowaniem
Dr Józef *Szujski*.

Oto list, o którym mowa:

Leo PP. XIII.

Dilecte Fili salutem et Apostolicam Benedictionem. Excepimus litteras a Te datas nomine coetus historici istius Academiae Cracoviensis et volumen epistolarum Stanislai Hosii S. E. R. Cardinalis et Episcopi Varmiensis, quas tertio saeculo ab eius obitu exeunte in memoriam Viri praeclarissimi edendas curastis. Omni commendatione dignum, Dilecte Fili, putavimus consilium vestrum, quo ex monumentis ingenii et virtutis magni illius vestri civis gloriam eius nomini tribuere studuistis, imaginem eius posteris exhibentes, quam ipse suis scriptis luculenter admodum expressit. Haec autem cura in hoc opere exhibita nos docuit, vos in rebus historicis Poloniae illustrandis ita gerere munus vestrum, ut praeclarum vobis existimetis, si de patria et religione optime mereri possitis. Gratulamur itaque vobis et pro dono ad Nos misso debitas gratias habemus, cupientes ex animo, ut labor a vobis susceptus ad honestandam memoriam viri, qui tantum pro incolumitate fidei apud majores vestros collaboravit, feliciter prodesse possit omnibus, qui eo cive iure ac merito gloriantur.

Sit demum auspex omnium gratiarum et pignus paternae dilectionis Nostrae Apostolica Benedictio, quam Tibi, Dilecte Fili, aliisque collegis tuis, quorum nomine scripsisti, peramanter in Domino impertimus. Datum Romae apud S. Petrum die 1 Maji An. 1880. Pontificatus Nostri Anno Tertio.

Leo XIII.

W polskiem tłómaczeniu:

Kochany synu pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo. Otrzymaliśmy list twój imieniem komisyi historycznej Akademii umiejętności w Krakowie i tom listów Stanisława Hozyusza S. R. kościoła kardynała i biskupa warmińskiego, których wydanie podjęliście w trzechsetletnią rocznicę jego zejścia ku pamięci tego sławnego męża. Wszelkiej pochwały godnem, synu kochany, uznajemy postanowienie Wasze, aby pomnikami ducha i cnoty wielkiego tego obywatela Waszego oddać cześć jego imieniowi, przedstawiając potomkom obraz jego, który sam pismami swemi tak dokładnie wyraził. Staranie wasze w dziele tem okazane pouczyło nas, że w wyjaśnieniu dziejów polskich w ten sposób poczynacie sobie, iż za zaszczyt uważacie nie tylko ojczyźnie, ale i religii dobrze zasłużyć. Winszujemy wam tego i dziękujemy za dar wasz, pragnąc z duszy, aby podjęty przez was trud dla uczczenia pamięci męża, który tyle pracował dla całości wiary według przodków waszych, szczęśliwie ukończony owocem się okazał dla wszystkich, którzy się słusznie chlubią takim obywatelem.

Niechże będzie w końcu zadatkiem wszelkich łask i rękojmią ojcowskiej miłości Naszej Apostolskie Błogosławieństwo, które Tobie, kochany Synu i kolegom Twoim, w których imieniu pisałeś, z miłością w Panu udzielamy. Dan w Rzymie u Śgo Piotra d. 1 maja 1880. Rządów naszych papieskich roku trzeciego.

Leon XIII.

Rosya.

O głośnym procesie Wejmara, Michajłowa i dziewięciu innych, stanowiących z nimi jeden związek zbrodniczy polityczny, dzienniki rosyjskie podają bardzo skąpe sprawozdania, ponieważ dopuszczono do sali posiedzeń sądowych jednego tylko sprawozdawcę *Gońca urzędowego*, z którego to dopiero dziennika wszystkie innym wolno będzie sprawozdania z procesu przedrukowywać. Z dziennikarskich jednak wzmianek i wiadomości o rozpoczętej rozprawie sądowej, jesteśmy w stanie podać następujące szczegóły.

Proces rozpoczął się 6 (18) maja, o 12 w południe. Trybunałowi sądu wojennego przewodniczy jenerał major Leicht; członkami sądu są pułkownicy Cemirow i Wrubel, tudzież sześciu pułkowników gwardyi; oskarżycielami prokuratorowie wojenni: pułkownik Kessel i kapitan Ryłko; obrońcami adwokaci: Szumacher, Skaczyłow, Lubimow, Margolin i Swietłow.

Najwybitniejszą osobą w procesie jest oczywiście Dr Wejmar, radca dworu i kawaler kilku orderów rosyjskich, człowiek jeszcze młody, bo mający lat 35. Akt oskarżenia głównie o nim mówi i zarzuty swe przeciw niemu formułuje w 4 następujących punktach: 1) że kupił i dał Sołowiewowi rewolwer, ten sam, z którego ten strzelał do Cara; 2) że dał Sołowiewowi truciznę, którą ten w łupinie orzechowej schował był sobie pod pachę; 3) że koń u dorożki, którą zabójca Mezencowa uciekł przed pogonią, był własnością Wejmara i że nawet on sam przebrany za stangreta, powoził tą dorożką; i 4) że miał związki ściśle ze wszystkiemi nihilistami w całej Rosyi i odgrywał między nimi rolę poważną, dając im rady, pomoc i udzielając wsparcia.

Odznaczającym się rysem tego procesu jest, że jako *corpus delicti* przedstawiono doń konia z dorożką. Jest to ten sam wielkiej piękności i znakomitej ceny „rysak", który uwiózł mordercę Mezencowa, a należał, jak akt oskarżenia dowodzi, do Dra Wejmara.

Rozprawa odbywa się w wielkiej sali petersburskiego sądu okręgowego. W chwili otwarcia rozprawy, publiczności jest bardzo niewiele, ponieważ wszelkiemi sposoby, a dla powodów niewiadomych, utrudniano wstęp na sądy nie tylko osobom prywatnym, ale nawet dość wysokim urzędnikom, między którymi wymieniają np. Kwista, prezydującego w zjeździe petersburskim sędziów pokoju, Gałkina-Wrasskiego, szambelana dworu i senatora, Kokowcowa, prokuratora sądów morskich i t. d.

Na miejscach honorowych (na których zasiadają zwykle sędziowie przysięgli) siedzą teraz: jenerał adjutanci: Barancow, Mordwinow, Semeka Bistrom; jenerał lejtnanci: Zimermann, Dłotowskij Siwers. Nadto hr. Orłow Dawidow, rzeczywisty radca tajny Ostrowski, ks. Wołkoński, senator Kryłow. Dla posła angielskiego, lorda Dufferina, postawiono osobny fotel na przedzie miejsc honorowych.

W głębi sali mieści się pięciu duchownych, wezwanych tu w charakterze urzędowym: prawosławny protopop, pastor luterański, kapłan katolicki, dominikanin, żydowski rabin i mułła mahometański, w białym zawoju, z wstęgą i orderem Ś. Stanisława na szyi.

Z uderzeniem godziny 12ej wchodzą sędziowie, prokuratorowie i obrońcy i zajmują właściwe miejsca. Na dany znak przez prezydującego Leichta, żandarmi i żołnierze wprowadzają oskarżonych. Jest ich jedenaście osób: siedmiu mężczyzn i cztery kobiety. Wszyscy oni zasiadają na ławie podsądnych w tym porządku, jak tu ich wymieniamy.

1) Adryan Michajłow. Człowiek jeszcze młody, mogący mieć lat 25, wysokiego wzrostu, chudy i źle odziany. Twarz ma wydatnego typu mongolskiego, płaską, z mocno wystającemi kośćmi policzkowemi, spłaszczonym nosem i ukośnemi, wązkiemi oczami. Cery bardzo śniadej, bez najmniejszych śladów zarostu. Na zwykłe wstępne pytania prezydującego, odpowiada, że jest synem rządcy dóbr i był uczniem uniwersytetu moskiewskiego.

2) Władimir Saburow. Mały, suchy, połamany człowieczek. Rysy twarzy wydatne, czoło wysokie, głęboko osadzone, szare oczy, włosy rzadkie lecz długie, za to broda gęsta i rozłożysta. Wiek nieokreślony, między 25 a 30 laty; mina złośliwa i zuchwała.

— Czy pan rzeczywiście nazywasz się Saburow? zapytuje go prezydujący.

— Nie, odpowiada zapytany.

— Jakie prawdziwe jest nazwisko pana?

— Nie życzę sobie wyjawiać go.

3) Orest Wejmar. Wysokiego wzrostu, pokaźny mężczyzna bardzo przystojnie wyglądający. Typ wybitnie rosyjski. Oczy czarne, kędzierzawe włosy, broda i wąsy gęste. Wyraz twarzy, jak zapewnia kronikarz rosyjski, „bardzo niepiękny, chociaż trudno określić co mu go nadaje". Ubrany porządnie, nawet wykwintnie, na czarnej kamizelce błyszczy gruby łańcuch od zegarka, u surduta szereg orderów. Na zapytania prezydującego odpowiada głośno i śmiało.

— Jestem radcą dworu, doktorem medycyny, i kawalerem tych orderów. (Wskazuje je.)

4) Leontyn Berdnikow. Niewielkiego wzrostu, kompleksyi sangwinicznej, bardzo niepokaźny. Rudy, rzadkie włosy w nieładzie. Jest to uczeń instytutu technologicznego.

5) Wasili Troszczański. Znakomitej piękności brunet, blady, średniego wzrostu, o twarzy miłym wyrazie i bardzo regularnych rysach. Na pytania odpowiada spokojnie i z godnością. Był studentem uniwersytetu.

6) Leonidas Bulanow. Postać bardzo oryginalna: niezmiernie chudy, bardzo wysoki, zgarbiony, łysy, z twarzą bez zarostu, na której tylko duży, okrągły nos sterczy. Był także studentem uniwersytetu.

7) Lejba Lewental. Mały, blady, żydek, mocno wydatnego typu wschodniego, z twarzą pokrytą piegami, w dużych okrągłych okularach. Był studentem uniwersytetu w Moskwie.

Następują panie, których powierzchowność w ogóle kronikarzom dzienników warszawskich wydaje się mniej niż niepowabną.

1) Pani Marya Kalenkin. Średniego wzrostu, lat około 30. Rysy twarzy dość regularne z wyrazem jednak pospolitym. Bardzo długie i grube lecz mocno rude włosy, zaplecione w dwa warkocze, spadają na plecy. Stara się przybierać pozory spokoju i godności, w czem widocznie pozuje. Suknię ma czarną, przesadnie obcisłą. Na pytania prezydującego odpowiada głośno i spokojnie, chociaż głos jej drży. Jest córką mieszczan petersburskich.

2) Aleksandra Malinowska. Blondynka lat 29 z grubemi, wydatnemi rysami twarzy i ustami wywróconemi szeroko. Włosy ma ostrzyżone krótko, zupełnie po męsku. Ubrana w długim, szarym, workowatym paltocie, spod którego wygląda brudny kołnierzyk. Jest jak twierdzi, szlachcianką.

3) Olga Witanjewa. Znakomicie brzydka osoba. Małego wzrostu, cery prawie bronzowej, nos lekko wklęsły, [illegible] kowe sterczą wysoko. Że przytem nosi okrągłą, bardzo szeroką [illegible], ubrana w czarnej [illegible] sukni, [illegible].

— Pani się nazywasz Witanjewą? zapytuje prezydujący.

— Nie, odpowiada zapytana.

— Jakież więc jej nazwisko?

— To panu niepotrzebne. Jestem tu podsądną, to dosyć.

— Czem że się pani zajmowałaś?

— Byłam nauczycielką.

— W zakładzie naukowym?

— Nie, guwernantką prywatną.

4) Olga Natanson. Malutkiego wzrostu dosyć niełądna, lecz ma pewien wdzięk młodości. Nosi okulary, i krótkie, po męsku ostrzyżone włosy.

Oto są wszystkie szczegóły o podsądnych, jakie dotychczas znajdujemy w dziennikach rosyjskich. Wspominają jeszcze one o świadkach, których wezwano aż 121 osób a w tej liczbie siedmiu więźniów (4 mężczyzn i 3 kobiety), oskarżonych o zbrodnie polityczne w innych procesach. Kilkunastu świadków nie przybyło do sądu, chociaż na nich oczekiwano napróżno, skończyło się więc na tem, że sąd ukarał ich grzywnami.

W miarę umieszczania w dziennikach rosyjskich dalszych szczegółów o tym procesie, będziemy się starali podawać je na tem miejscu.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 25 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego krakowskiego prof. Dr Korczyński przedstawił chorą z odsłoniętem sercem, po odpiłowaniu czterech żeber pozostałem, i poczynił wielce pouczające uwagi nad mechanizmem ruchów serca. Liczni zgromadzeni członkowie Towarzystwa słuchali wykładu niemal dwugodzinnego z wytężoną uwagą, poczem nastąpiła ożywiona rozprawa, w której brało udział kilku członków.

— Uniwersytet krakowski wydał 3ci tom *kodeksu dyplomatycznego*, obejmujący dyplomata po r. 1506, poświęcając go pamięci czterowiekowej rocznicy śmierci Jana Długosza, ucznia niegdyś swego i założyciela bursy ubogich kanonistów (w ulicy Grodzkiej Nr. 76, dziś już nieistniejącej).

— Odbieramy następujące pismo:

W streszczonem sprawozdaniu z drugiego posiedzenia sekcyi historycznej zjazdu imienia Długosza, uczyniona jest wzmianka żem „radził, aby nie zapominać o przedruku przyrodników XVI wieku, których dzieła są niemniej rzadkie i piękną pisane polszczyzną" — otóż tego nie powiedziałem, bo jak wiadomo w owym czasie nasi uczeni jak i uczeni zagraniczni używali przeważnie łacińskiego języka, jako języka tak powiem międzynarodowego; wprawdzie mamy także cenne prace naukowe w polskim pisane języku, ale w mojem przemówieniu nie chodziło mi tylko o przedruki prac po polsku pisanych, lecz w ogólności o przedruki dzieł znakomitych naszych rodaków, choćby w łacińskim języku skreślone.

Dr Warszauer.

— Akademia królewska Monachijska przesłała komitetowi gospodarczemu zjazdu Długosza życzenia najlepszych rezultatów.

— Z wielkiem zdziwieniem znaleźliśmy w pewnym dzienniku polskim w Warszawie wychodzącym, rosyjski inserat z Krakowa. Ani on dla Rosyan pisany, bo ogłoszony w piśmie polskiem, ani pochodzi od Rosyanina, bo zaleca pewną firmę krakowską, ani wreszcie napisany po rosyjsku, lubo rosyjskiemi głoskami. Z Krakowa przemawiać do mieszkańców Warszawy z żydowska po rosyjsku, byłoby zuchwałem, gdyby nie było niedorzecznem.

— **Ujście solne** 23 maja.

Od kilku lat okolica nasza nawiedzaną była nieurodzajami, ale pomimo tego nie traciliśmy nadziei, spodziewając się z roku na rok, że się już raz na lepsze odmieni, tembardziej iż tegoroczna wiosna pomimo wylewów zimowych, piękne urodzaje obiecywała. Lecz i tym razem zawiodły nas nadzieje i nic pomyślnego donieść wam nie mogę.

Pszenice liche, żyta całkiem przepadły tak samo i rzepaki, ziemniaki i fasola zmrożona ostatniemi zimnami a jęczmiona i owsy tak chwastami podbite, że i znich nie wielkich plonów spodziewać się trzeba. U włościan jeszcze gorzej, ponieważ nietylko że tak same mają złe urodzaje, ale do tego jeszcze z wiosną nie dosiali, gdyż ziarno drogie a pieniędzy brak. Do tego wszystkiego Raba przy pierwszym wysokim stanie wody wylewem zagraża, gdyż wały w zimie podczas najsilniejszych mrozów sypane teraz pękają, i jeśli się ich opaskami nie wzmocni, to nie są w stanie silniejszego parcia wody wytrzymać.

Mogę więc za korespondentem ze Lwowa z dnia 20 b. m. śmiało powtórzyć, iż i my tutaj nad Wisłą, „stoimy po roku klęski wobec nowo grożącej biedy.

— N. Pan przeznaczył z swojej szkatuły 100 złr. na budowę szkoły w Ożydowie w powiecie Złoczowskim.

— Wielkie wrażenie sprawił w kołach wojskowych wypadek zaszły w d. 23 b. m. przewiezienia jenerała kawaleryi księcia Wilhelma Montennovo do domu obłąkanych w Döbling. Książę urodzony w r. 1821, jest synem b. cesarzowej Francuzów arcyksiężny Maryi Ludwiki z drugiego, morganatycznego małżeństwa z hrabią Adamem Neippergiem. Ma on świetną kartę w dziejach wojskowych. W kampanii węgierskiej w r. 1848—1849 otrzymał order Maryi Teresy. W r. 1866 był komenderującym w Czechach, a później został kapitanem przybocznej cesarskiej gwardyi Trabantów. Od pewnego czasu powzięli bliżej księcia stojący przekonanie, że stan umysłu jego nie jest normalnym. Z tego powodu okazało się potrzebnem zbadanie psyhiatryczne jenerała. Wezwani przez rodzinę księcia lekarze i najsławniejsi psyhiatryści orzekli, że książe Montenuovo, z powodu osłabienia umysłu dłuższemu badaniu stanu psyhicznego poddanym być musi. Orzeczenie to zakomunikowane przez rodzinę księcia prezydyum policyi, zatwierdzone zostało przez okręgowych lekarzy policyjnych, w skutku czego wydane zostało rozporządzenie władzy oddania księcia pod nadzór zakładu leczniczego i aby chory mógł być jak najstaranniej pielęgnowanym wybrano zakład w Döblingu, dokąd go odwiózł urzędnik policyi i okręgowy lekarz policyjny.

— W zamku swym Beloeuil w Belgii zmarł w 74 roku życia książę Eugeniusz de Ligne, syn marszałka, a wnuk znanego pisarza. Książę de Ligne zajmował pierwsze stanowisko wśród arystokracyi swego kraju nie tylko znakomitością rodu i potęgą majątkową, lecz i zdolnością polityczną i dyplomatyczną, siłą zasad i przywiązaniem do króla i kraju. W młodości spełniał ważne misye dyplomatyczne, był najpierw ambasadorem belgijskim w Paryżu za Ludwika Filipa, teścia króla Leopolda I, następnie wysłany do Londynu w czasie małżeństwa królowej Wiktoryi; w czasie rewolucyi 1848 r. oddawszy ważne usługi królowi w Bruxelli, został wysłany, aby towarzyszyć na wygnaniu w Gaecie Papieżowi Piusowi IX. Od lat trzydziestu książę de Ligne był prezesem Senatu w Bruxelli i godność tę złożył, gdy obecny gabinet wniósł ustawy szkolne, przeciwne interesom Kościoła i zasadom katolickim. Ks de Ligne miał trzy żony, ostatnią jest Polka, księżniczka Jadwiga Lubomirska, córka ś. p. Henryka, a siostra Jerzego Lubomirskiego. Córka jego z pierwszego małżeństwa poślubiła księcia Croy Dulmen i była matką Arcyksiężny Izabelli, mieszkającej obecnie w Krakowie. Z ostatniego związku z księżniczką Lubomirską zostawił książę de Ligne dwóch synów i córkę za księciem Bisaccia Larochefoucauld, naczelnikiem legitymistów francuskich. Nie po raz pierwszy rodzina de Ligne została spokrewnioną z rodzinami polskiemi, zmarły posiadał też obszerne dobra w Galicyi. Zamek w Beloeuil zniszczony przez rewolucyę, staraniem zmarłego księcia przemienił się w wspaniałą rezydencyę i istne muzeum sztuki.

— Zmarły dnia 22 maja w Darmstadzie Henryk Gagern liczył lat blisko 80 i był synem jenerała, W r. 1848 będąc ministrem heskim, złożył ten urząd, aby zasiadać w parlamencie niemieckim, który go wybrał swym prezesem. W końcu tego roku po upadku gabinetu Schmerlinga, został Gagern prezesem ministerstwa niemieckiego, ale ustąpił, gdy król Fryderyk Wilhelm obwołany został cesarzem Niemieckim. Wróciwszy do Darmstadtu, był następnie posłem heskim w Wiedniu.

— W d. 17 b. m. umarł, licząc lat 76, Paweł Musset, starszy brat Alfreda Musset, pisarz utalentowany i sumienny. W pierwszych nowellach swoich: *La Table de Nuit, La Fête et le Coeur*, następnie w *Originaux du XVII Siècle* i *Femmes de la Regence*, które się naprzód ukazały w „*Revue des deux mondes*" uprawiał przedmioty historyczne. Z reszty licznych dzieł jego zasługują na wzmiankę: *La course en voiture, Les nuits italiennes, Jean le Trouveur, Puylaurens* itd. Dla teatru napisał Paweł Musset: *La revanche de Lauzun* i *Christine roi de Suede*. Ożenił on się był przed kilką laty z panną Alton, córką jenerała Alton a synowicą znanego z Izby parów za monarchii lipcowej hrabiego Alton-Shee.

— Córka pani Blanc, wdowy po znanym przedsiębiorcy gry niegdyś w Homburgu, a następnie w Monaco, ma zaślubić, jak donoszą dzienniki, księcia Rolanda Bonapartego, podporucznika w armii francuskiej, syna księcia Piotra Bonapartego. Młoda para zamieszka pałac w sławnej posiadłości San Donato, należącej do pani Blanc, która prócz tego ma posiadać 100 milionów majątku, nabytych na *rulecie* i *trente-et-quarante*.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Ludwikę Miaskowską, za kradzież chustki i żelazka do prasowania; Antoniego Malika, za bicie koni; Tomasza Kozickiego, poszukiwanego za kradzież; Walentego Wójcickiego i Jana Malczyka, za oszustwo; za pijaństwo 4 osoby.

TEATR. We wtorek d. 25 maja: Komedya w 2 aktach przez Adama Asnyka (E...ły): *Przyjaciele Hioba*; po raz pierwszy komedya w 2 aktach przez Leona Madejskiego: *Miodowe miesiące*. — Początek o godz. 7 1/2.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Ks. Czartoryskich przy bramie Floryańskiej otwarte we wtorki i czwartki od 10ej do 12ej.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Dnia 24go maja pochmurno, w południe deszcz; termometr od 8·2 doszedł do 15·5 C. Barometr ciągle w górę idzie; o godz. 7ej rano d. 25go stan jego był 74·3 millim, termometru 15·0 C. Wiatr zachodni.

— We środę d. 26go maja Ś. Filipa Nereusza w.

Wiadomości bibliograficzne.

Od 15go czerwca r. b. wychodzić ma w Krakowie *Przegląd Akademicki*, organ młodzieży polskiej, który wydawanym będzie za staraniem Czytelni akademickiej tutejszej pod przewodnictwem Dr J. Kopernickiego, członka Akademii Umiejętności i docenta uniw. Jag. Pismo to zawierać będzie rozprawy mające wartość naukową, utwory literackie i poetyczne, odznaczające się talentem, szlachetną myślą i dążnością, sprawozdania z prac naukowych młodzieży, ogłoszenia o zadaniach konkursowych, wreszcie kronikę akademicką. „Do *Przeglądu Akademickiego*, czytamy w prospekcie, nie będą miały wstępu żadne sprawy bezpośrednio nie należące do nas i do zakresu naszych obowiązków (t. j. akademickich), ani się też odezwą w nim jakie bądź głosy i doktryny szkodliwe, obce i wstrętne naszemu poczuciu i duchowi narodowemu. Wszelkie również złe, zasmucające i gorszące rzeczy między nami, nie będą w *Przeglądzie* wychodzić na jaw; te albowiem, jeżeli wśród nas samych rodzą się i krzewią, to je w domu stłumimy i naprawimy bez rozgłosu — od zepsucia zaś z zewnątrz bronić nas winny wiara, rozum i moralność". Chwalebny ten pomysł, w którym wzięła inicyatywę tutejsza młodzież uniwersytecka, zasługuje na wszechstronne poparcie, wprowadzony bowiem w życie, da on bodźca sumiennemu kształceniu się i otwierając pole do szlachetnego współzawodnictwa w dziedzinie nauki i literatury, zespoli młode siły w kierunku odpowiednim zadaniu przyszłych obywateli.

— Nr. 21 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Strzechowskiego: Przypadek śmierci z chloroformu; Rydygiera (w Chełmnie): Trzy przypadki przetok, wyleczenie; Glücka: Silphium cyrenaicum przeciw dymienicom ostrym (c. d.); Wyciągi z prac obcych i wiadomości pomniejsze; prof Oettingera: Hipokrata o powietrzu, wodach i miejscach; Chądzyńskiego (we Lwowie): Odpowiedź na list otwarty prof. Rosnera; Wiadomości statystyczne, ogólnolekarskie i bieżące.

Od Administracyi „Czasu"

Na pomnik Piusa IX nadesłała parafia Żdżarzec 6 złr. 90 cent.

---

połowy nowej drogi nie zdążył, czegoś innego nauczyć. Ojciec mój będący na tej drodze od dawna, walczy o ile mu siły starczą; ale potrzebuje moralnej pewności, że ustępstwa Polakom ofiarowane w kraju waszym się zakorzenią. Dlatego życzyłabym sobie, abyś pan z nim gruntownie omówił tę kwestyę, podobnie jak ze mną wczoraj omówiłeś. Jeżeli jeszcze o „rozdziale" wspominam to dlatego, że spostrzegam u nas jeszcze wielkie niedowierzanie, by silnie zbliżeniu się uwierzyć, ponieważ zresztą za długo żyłam, ażeby uwierzyć w szczęście małżeńskie. Pomimo to żywię najgorętsze życzenia, ażeby kiedy już tak długo obok siebie żyjemy, pokój rzeczywisty i obopólna przychylność zastąpiły tajemną czy otwartą wojnę. Być może, że nudzę pana moją natrętnością, ale dopóty będę natrętną, dopóki pan mego ojca do swoich planów nie skłonisz".

W innym późniejszym liście pod tym samym adresem znajdujemy: „Wie pan, że mamy tu kopię Częstochowskiej dziewicy, pochodzącą z Wilna a znalezioną w kazańskim kościele? Obrazy te, podobnie jak obrazy Śtego Mikołaja i Śtej Barbary to neutralny terren, na którym się spotkają nasze kościoły. Przed kopią Śtej Dziewicy myślałam dziś rano o panu, życząc z całego serca, by i pan kiedyś grunt neutralny uzyskał, na którem by się nasze narody spotkać mogły i żeby nam jaka kotka nie przebiegła drogi, bo u nas mówią, iż między osobami, które się ostatecznie zgadzają a pomimo to jeszcze między niemi nieporozumienia i żale zachodzą, to kotka im drogą przebiega". Inny znów liścik powiada: „Posyłam panu coś więcej do mnie podobnego, jak fotografie, t. j. pisany wybuch mej złości, jaką się uniosłam, jeszcze przed poznaniem pana, czytając, że pan się z ideą słowiańskiej konfederacyi nie zgadza. Przyjmij pan, panie margrabio przyjaźnie tę fotografię moralną, i rzuć ją pan w ogień natenczas, kiedy pan stracisz cierpliwość w obec krótkowiedzącej opozycyi koni nilowych... i głupoty osłów, z któremi walczyć zmuszonym jesteś".

Jeżeli idee o konfederacyi polsko-rosyjskiej mającéj w zamiarze panslawistycznym przyjść do skutku, tak dalece w najbliższem otoczeniu tronu się szerzyły, nie ma się czemu dziwić, że kółka radykałów postępowych szły o wiele dalej i że teoryę Herzeno-Bakuninowską o konieczności narodowej polsko-rosyjskiej walki przeciw carskiemu despotyzmowi, jak swoją adeptowały. Od czasu rozruchów studenckich w Petersburgu w r. 1861, istniały notorycznie między polskimi a rosyjskimi rewolucyonistami jak najściślejsze związki, a młodych Rosyan w niektórych pułkach gwardyjskich, jakoteż w Akademii medyczno-chirurgicznej i niektórych szkołach kadeckich, których sprytny pośrednik warszawskich „czerwonych" pan Krajewski w swą siatkę, chwycić potrafił, można było liczyć na tuziny: że (na pół po części już zmoskwiceni) polscy uczniowie tych zakładów jakoteż w armii i gwardyach służący oficerowie polskiego pochodzenia gorliwą i obfitą w skutki propagandę na rzecz swego kraju między kolegami szerzyli, samo się przez się rozumie. Kto w Petersburgu przebywał w latach 1861 i 1862, pamięta, że nadchodzące z Warszawy, Radomia, Wilna i t. d. wiadomości o rewolucyjnych demonstracyach, nawet w umiarkowanych kołach liberalnych znajdowały przyjaźny a co najmniej usprawiedliwiający oddźwięk, że niedołęztwo i barbarzyństwo Gorczakowów, Lambertów i t. p. tak niemiłosiernie wyśmiewano w rosyjskiej stolicy, jak nad brzegami Wisły i Niemna. Młodo-rosyjski radykalizm widział w polskich rewolucyonistach pożądanych aliantów, — umiarkowańsi sądzili, że przez nadanie polskiej konstytucyi i rosyjskie życzenia konstytucyjne przejdą w wykonanie, — ogół publiczności wreszcie miał to przekonanie, że tak srodze pokrzywdzonym ofiarom starego systemu, jakimi byli Polacy, wybaczyć należy pojedyncze wybryki.

W warszawskich jednak kołach rewolucyjnych przewidywano wybuch rosyjskiej rewolucyi jako konieczne następstwo wypadków; liczne stronnictwo, chcące niecierpliwość żądnej czynów młodzieży warszawskiej w r. 1862 pohamować, wyrażało się otwarcie, że dojrzenia owocu rewolucyi rosyjskiej wyczekiwać pierwej zanim wybuchnąć należy, że oszczędzi się połowę roboty przez cierpliwość pod tym względem.

W podobnych stosunkach zwiększało się rzeczywiste niebezpieczeństwo niedbalstwem petersburskiego rządu. Pomimo to, że wybuch zbrojnego powstania, po licznych demonstracyach rewolucyjnych w Warszawie i innych większych miastach polskich, był tylko kwestyą czasu, mimo to pęknięcie ostateczne tej bomby wzbudzało strach paniczny. Namiestnictwo warszawskie (począwszy dopiero składać najważniejsze funkcye konstytucyjne w ręce władz polskich przez Wielopolskiego uorganizowanych) zobaczyło się naraz bezradnem i równie niespodziewanie zaskoczonem jak rząd petersburski, który pozostając pod wpływem zeszłorocznych rosyjskich wypadków rewolucyjnych, ujrzał zupełnie grunt pod sobą podminowany. Wszystko co historyograf polskiego powstania N. W. Berg o bezradności przez rewolucyę zaskoczonych władców warszawskich powiada, zdawałoby się nieprawdopodobnem, gdyby aktami nie było stwierdzonem. Nie tylko, że popełniono bezprzykładną nieostrożność, pozwalając przeznaczonym w późnej jesieni roku 1862, do powrotu w ojczyste strony pułkom kozackim „ze względów oszczędności" na sprzedaż koni, przez co zorganizowanie jazdy powstańczej umożebniono, nie tylko, że w poprzedzających bezpośrednio powstanie tygodniach oficerowie licznych mniejszych garnizonów wyprawionym przez polskich właścicieli ziemskich bankietem zbratania się dali się ukołysać w zupełną a niepojętą spokojność *) — pod pierwszem wrażeniem spadających ze wszech stron wiadomości o wybuchu powstania stracił naczelny wódz stojących w Królestwie wójsk, jenerał baron Ramsey tak dalece głowę, że wydał rozkaz, aby wszystkie mniejsze oddziały wójsk, włącznie ze strażą graniczną, opuściły dotychczasowe kwatery i punkta strategiczne ważniejsze zajęły.

Następstwem tego po trzykroć (11, 12 i 15 stycznia) wydanego rozkazu było, że pomimo, iż środek Królestwa znaczna siła, bo 87,000 żołnierzy zajmowało, dalsze przestrzenie kraju były zupełnie same sobie oddane i że granice tegoż przez dłuższy czas wszelkiej pozbawione straży, stały przypływom polskich prowincyj Austryi i Prus zupełnie otworem; straż graniczna cofnęła się prawie zewsząd na tak zwaną trzecią linię.

*) Nie wiemy do jakiego by to miało się odnosić bankietu, bo o zbrataniu z wojskowymi rosyjskimi obywateli polskich nie słyszeliśmy podówczas. Nieporadność komenderującego w Królestwie oraz głównych figur rządowych wojskowych nie dająca się zaprzeczyć, kto wie jednak, czy nie była umyślną, aby dozwolić rozszerzenia się powstaniu, zniszczyć dzieło rozjemstwa Wielopolskiego, a kraj wydać na represye żołnierskie, rabunki i pożogi, a następnie rzucić go na pastwę radykalistów rosyjskich przeprowadzających tu reformy Czerkaskiego i dzieło rusyfikacyi. *(Red.)*

W Petersburgu opinie kompetentnych osób były zupełnie podzielone. Mniejszość radziła energiczną represyę i natychmiastowe cofnięcie nadanych Polsce reform, liberalniejsze żywioły sądziły przedewszystkiem, że trudną pozycyę namiestnika W. Ks. Konstantego i margrabiego Wielopolskiego uwzględnić należy i odwoływały się na trudność wewnętrznego położenia Rosyi, na niekorzystne wrażenie, jakieby powrót do dawnego systemu represyi wywarł na europejską, a przedewszystkiem rosyjską opinię publiczną, których sympatya właśnie w tym czasie ku Polsce się skłaniała. Że zwrot ten istniał, nie da się rzeczywiście zaprzeczyć. Oba główne organa radykalizmu *Wremia* i *Wiek* wystąpiły z polskiemi sympatyami tak zuchwale, że musiały być zakazane. *Djen* zaś, główny organ prawowiernych Słowianofilów był prądem opinii tak dalece przyparty, że odpowiedzialny redaktor Iwan Aksakow oświadczył, „ponieważ dzisiejsze położenie nie pozwala mu otwarcie wypowiedzieć swego przekonania, woli więc tymczasem milczeć".

Między najbardziej wpływowemi czasopismami obu rezydencyj zdawała się tylko *Moskiewska Gazeta* skłaniać do ujmowania się z pewnym naciskiem o zagrożone interesa państwa i rządu. Gdy już zupełnie było wiadomem, że stronnictwa liberalne Anglii i Francyi na stronę powstania się przechyliły i parły swe rządy do interwencyi na korzyść powstańców, zdawała się czara kłopotów przepełniać i zaczęto poznawać, że w pośrodku całego świata wewnętrznych i zewnętrznych nieprzyjaciół, stoi Rosya zupełnie osamotniona.

Dalszy ciąg nastąpi.

KONCERT. Wczorajszy koncert p. Sąchockiégo, pozostawił prawdziwie miłe wrażenie. P. Sąchocki, który udaje się za granicę dla ostatecznego wykształcenia się na śpiewaka operowego, posiada głos (baryton) pełen dźwięku i wielkiej siły. Prawdziwa to przyjemność słyszeć śpiewaka, który jest w stanie bez najmniejszego wysilenia utrzymać się w fortissimo, i to nie tylko w jednym ustępie, ale nawet w szeregu ich, bez narażenia głosu na jakiekolwiek załamanie. Że p. Sąchocki jedzie za granicę to tylko dowód, że sam uznaje, iż warto tak piękny głos lepiej a raczej doskonale wykształcić; ta okoliczność uwalnia też nas od drobnych zarzutów dotyczących właściwie metody, gdyż niedostatki w tym względzie dadzą się pod dobrym kierunkiem szybko usunąć, zwłaszcza u śpiewaka tak utalentowanego i takim niezwykle pięknym głosem obdarzonego, jak p. Sąchocki. Pewien kontrast do głosu p. Sąchockiego stanowił głos (mezzo-sopran) pani Bielińskiej pod względem, jej intonacya nadzwyczaj pewna, a deklamacya doskonała. Rozporządzając niewielkim głosem, śpiewa p. Bielińska z wielkim spokojem i wdziękiem, a uważny słuchacz dostrzeże z prawdziwem zadowoleniem, że w tych granicach skromnych, zadosyć czyni nietylko wszelkim warunkom pięknego frazowania, ale oddała całość z prawdziwem zrozumieniem.

Do urozmaicenia koncertu przyczynili się również pp. Bobiński i Singer. Sonata na fortepian i skrzypce Rubinsteina, którą rozpoczęto koncert, została bardzo dobrze wykonaną. Ustępy solowe na fortepian, jak Etuda Liszta, Gawotte Niemana i Walc z Fausta przez Gounod-Liszta, wykonane przez p. Bobińskiego, zyskały oklaski, bo wykonanie było bardzo poprawne. Co się tyczy samych utworów, to pierwszemu zarzucić trzeba, że jest tak beztreściwy, jak wszystko, co Liszt oryginalnie komponuje, drugiemu, że jest bezbarwny, a trzeciemu, że oklepany.

P. Singer wykonał najpiękniejszy z niepięknych utworów Vieuxtemps'a, Balladę i Polonez, z wielką techniką i uczuciem.

Publiczność obsypywała artystów słusznie bardzo rzęsistemi oklaskami bo przyznać trzeba, że tak program, jak i wykonanie, istotnie na to zasłużyły.

Franciszek Bylicki.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 24 i 25go maja.

Wczorajszy targ na Baranie był również słabym jak to już na kilku innych targach zauważyliśmy, dowóz jednym z bliższej okolicy także niewielki.

Płacono za pszenicę za 237 funtów od 55 do 61 złr.; żyto na 227 funt. od 45 do 50 złr.; jęczmień na 202 funt. od 41 do 46 złr.; owies na 138 f. od 25 do 30 złr.; groch na 250 f. od 60 złr.; wykę za 250 f. do 46 złr.

Targ dzisiejszy na Kleparzu nadzwyczaj słaby, dowóz mały, ceny niektórych artykułów cokolwiek się podniosły.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogramów od — do — czerwoną od 12 złr. do 12 złr. 50 cent.; białą od 11 do 11·90; żyto płacono od 10·50; rozliczone od 9 — do 9·50; jęczmień piękny od 8·75 do 9·50; na paszę od 8·60 do 9·25; owies od 8·60; groch do 11·—; wykę do 7 złr. 50 centów.

Innych cen nie można było notować.

Stan zasiewów.

Stan powietrza w pierwszej połowie maja b. r. był dość niekorzystny i na poprawę smutnego stanu ozimin nie wpłynął; po upałach bowiem w kwietniu będących pierwsze trzy dni w maju odznaczyły się zimnem, jak to zresztą w niekorzystnym klimacie naszym bardzo często się zdarza, przymrozkami, które nawet w niektórych okolicach zwarzyły wczesne jarzyny, następnie do 9go maja panowała posucha i dosyć chłodne powietrze, stąd powstała u rolników obawa, że w razie dłuższego jej trwania i zasiewy jare przepaść mogą. Na szczęście od 9go maja zaczęły padać w pojedyńczych prawie krajach deszcze, często ulewne, połączone z burzami a czasem i gradem, który jednak był nieszkodliwy. Rozumie się, że niekorzystne te stosunki atmosferyczne przyczynić się do poprawienia zimowych zasiewów nie mogły, z dwóch tylko miejscowości donoszą nam, iż pszenica i rzepak trochę się poprawiły, w ogóle jednak, obecny stan zasiewów zimowych we wschodniéj części Galicyi jest smutny i tylko wyjątkowo, zwłaszcza na Podolu, znajdują się okolice, w których lepszego urodzaju spodziewać się można. Najlepiéj jeszcze przedstawia się pszenica, żyta zaś i rzepaki w połowie wyginęły.

Jakkolwiek obecnie o stanie zasiewów wiosennych nic stanowczego powiedzieć się jeszcze nie da, wszakże o ile z odebranych w tym względzie wiadomości widzimy, po ostatnich majowych deszczach znacznie się poprawiły i w ogóle wyglądają dość dobrze.

Siew jęczmienia, owsa, grochu, bobu i bobiku wyki i mieszanek wszędzie z wyjątkiem okolic górskich ukończono. Kukurudzę jeszcze sieją jak również len i konopie; kartofle i buraki także posadzone wschodzić zaczynają, pozostała jeszcze do sadzenia kapusta a w niektórych okolicach i tytoń. Hreczkę także siać zaczynają chociaż wstrzymać się z siewem do późniejszej pory wypadało, wiadomo bowiem, że hreczka od zimna i deszczu, jakie teraz panują, zupełnie zginąć może.

Chmiel w okolicach gdzie go uprawiają, rozwija się normalnie.

Stan łąk z powodu nie dość korzystnych warunków powietrza jest średni, wyjątkowo dobry. Po ostatnich jednak deszczach poprawił się wielce.

Nie podając szczegółowego wykazu zbóż jarych w obecnym ich stanie, gdyż takowe jeszcze bardzo wielkiéj zmianie ulec może, zamieszczamy doniesienia z kilku okolic kraju otrzymane, dające ogólny pogląd na obecny stan rzeczy.

I tak donoszą nam z okolicy górskiéj Baligrodu.

Siewy jare na ukończeniu, lud wieśniacki mniéj siał jak zwykle, z braku nasienia i braku pieniędzy na kupno. Gminy nie chciały poręczać za potrzebujących zaliczek na nasiona, które to zaliczki Wydział krajowy udzielał. [illegible]

Z okolicy Gródka donoszą: Po dłuższej posusze, która bardzo szkodliwy wpływ na stan zasiewów wywarła, od kilku dni mamy deszcze, [illegible]

Z okolicy Kałusza donoszą: Od początku maja do 12go ciągła posucha i zimne noce [illegible]

Z powodu bardzo ciężkiego przednówku u ludu robotnik w ogóle jest łatwy i tani, [illegible]

Już po zamknięciu niniejszego sprawozdania, z niektórych okolic [illegible]

Z okolicy Sieniawy donoszą: iż mróz z 17go na 18 maja bardzo uszkodził kartofle, kukurudzę i warzywa w ogrodach; zniszczył także kwiat na drzewach owocowych. W okolicy Tarnopola, d. 18 maja był silny przymrozek. [illegible] wszystkie zboża [illegible] tem, bo właśnie kwitnąć zaczynały. *(Gaz. Lw.)*

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 22-go maja. — **Wiedeń:** pszenica 13·— do 14·— złr.; żyto od 10·40 do 10·85 złr.; okowita za 10.000 litér procent od 35·25 do 35·50 złr. — **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilgr. (na wiosnę) od 10·35 do 10·45 złr.; rzepak (sierp.—wrześ.) od 14·— do —·— złr.— **Berlin:** pszenica żółta (kwiecień maj.) 228·50; żyto —·—; spirytus loco 64·80, olej rzepakowy 55·60 — — **Szczecin:** pszenica —·— —·— złr.; rzepak (kwiecień) —·— złr. — **Paryż** mąki 159 kilogr. 67 50 złr.; Olej rzepakowy 78·— złr.; Spirytus —·— złr. — **Wrocław:** Pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia:** Pszenica —·— złr.

Nadesłane.

Z pod Jarosławia

Smutny jest ubytek starych polskich szlacheckich rodów. Każde podobne zdarzenie stanowi kartkę w dziejach matki ojczyzny; wiadomem więc być powinno. Dnia 18 maja złożonym został w familijnym grobie w rodzinnej majętności swej Krowicy w powiecie Cieszanowskim, Feliks z Rosnowa Ogończyk Rosnowski ostatni z swego rodu. Za trumną niesioną z pięknej przez niego postawionej cerkwi do grobu przez sąsiadów, przyjaciół i rzewnie dobrego pana opłakujących wieśniaków dwaj najbliżsi krewni Adam Jackowski Fedorowicz i Józef skarbek Borowski nieśli godła szlacheckie Ogończyków. Nad grobem po krótkiem pięknem przemówieniu Józef Skarbek Borowski złamał szablę, Maciej Skarbek Borowski skruszył tarczę herbową, a Adam Fedorowicz zniszczył pieczęć Ogończyków Rosnowskich. Trzecia to rodzina tego herbu wygasła ostatniemi czasy: Łętowscy, Działyńscy i Rosnowscy wszystkie trzy Ogończykiem się pieczętujące.

(NADESŁANE).

Żelazo krew odtwarzające

L. J. Michel'a jest jedynym środkiem żelazistym posiadającym najzupełniej ten sam układ chemiczny pod jakim ono istnieje we krwi. Pod takąż postacią znajduje się ono w pokarmach naszych, lubo w ilości niedostatecznej. Prace pp. Drów Paquelin i Golly dowiodły, że środek ten należy dodawać do pokarmu chcąc wesprzeć normalny rozwój i wzrost dzieci (chłopców i dziewcząt) tudzież zdrowie i siły młodych kobiet potrzebujących regularnego wypełnienia wszystkich funkcyj macierzyństwa dla otrzymania dzieci silnych i zdrowych.

Dostać można w aptekach: *W Krakowie* p. Trauczyńskiego, i u p. Redyka; *we Lwowie* Mikolascha, *w Warszawie* w aptece p. D. Heinricha, *w Czerniowcach* Golichowskiego. (1355-3-4)

PRZEGLAD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 24 maja. W Aurillac wybrany został deputowanym republikanin Bastide 8899 głosami przeciw kandydatowi skrajnemu Cabanes, który otrzymał 7081 głosów; w Rivarae wybrany bonapartysta Lanoe przeciw republikaninowi Simenowi; w Sarbat republikanin Roger 8769 głosami przeciw bonapartyście Sorbier, który miał 6648 głosów. W Marsylii wybory na miejsce 18 członków Rady miejskiej, którzy wystąpili, spełzły na niczem, gdyż liczba wyborców nie dochodziła czwartej części uprawnionych do wybierania.

Madryt 24 maja. Około stu członków czterech grup opozycyjnych zebrało się wczoraj. Sagasta miał długą mowę, w której żądał wybrania komisyi stałej z sześciu członków, dla ułożenia programu mogącego wskazać wszystkim grupom opozycyjnym łączne działanie. Zgromadzenie wybrało komisyę. Do koalicyi przeciw gabinetowi przystąpiło 131 senatorów partyi monarchicznej i deputowanych, a między nimi trzech marszałków i 15 jenerałów.

Madryt 24 maja. Canovas del Castillo ma podać się dziś do dymisyi a w takim razie jenerał Martinez Campos otrzymałby polecenie złożenia gabinetu, i tekę spraw zagranicznych. Sagasta zostałby prezesem senatu, a Posada-Herrera w Izbie niższej.

Rozpoczęła się tedy wczoraj w Izbie wyższej Rady państwa dyskusya budżetowa, zapowiadana i oczekiwana z powodu, iż centraliści mieli uderzyć na rząd. Jakoż nie prawica, ale lewica tej Izby wszczęła dyskusyę, a w takim razie prawica musiała odpierać zarzuty i pociski, co też uczyniła w świetnych mowach hr. Leona Thuna, ks. Karola Schwarzenberga i ks. Adama Sapiehy. Przemawiał wczoraj także hr. Taaffe, o ile z krótkich streszczeń wnosić można, z całą godnością i energią odpierając zarzuty, jakoby rząd chciał występować przeciw którejkolwiek narodowości, a najmniej przeciw niemieckiej, lub ją poniżać. Rząd żadnych nie robi ustępstw nierozważnych, aby tylko którekolwiek stronnictwo lub w ogóle kogokolwiek dla siebie przychylnie usposobić. Rząd szanuje prawo parlamentu, nie pozwala jednak nikomu mieszać się do praw egzekutywy, ani parlamentowi, ani żadnej komisyi piętnastu. To są główne myśli mowy hr. Taaffego, a cechuje je energia, która wobec podjudzań dzienników i agitacyj deputowanych wiernokonstytucyjnych bardzo była na miejscu. Powtarzamy jednak, że zapatrywanie to wysnuwamy z krótkiego streszczenia mowy hr. Taaffego; całej osnowy jeszcze oczywiście mieć przed sobą nie możemy. Po prezesie gabinetu bronił jeszcze zastępca ministra sprawiedliwości bar. Sacken rozporządzenia o równouprawnieniu języków, gdyż i ten przedmiot wciągli centraliści do dyskusyi budżetowej. Rozprawy ogólne wczoraj ukończono.

Prager Abendblatt donosi, że N. Pan przybędzie d. 1 czerwca do Pragi, gdzie zabawi kilka dni, zrobi przegląd załogi i zwiedzi kilka zakładów przemysłowych. Następnie odbędą się rewie wojska pod Teresinem, Malchowicami, Józefowem i Królogrodem.

Konferencya w Berlinie w sprawie uregulowania kwestyi granicznej greckiej i czarnogórskiej jest postanowioną i rozpocząć się ma w lipcu. Rozchodzić się tylko będzie o wykonanie uchwał konferencyi, jeśli wypadnie użyć siły.

Nie można jeszcze przewidzieć, jak się berlińska Izba deputowanych zachowa wobec zmiany ustaw majowych. Różne partye dopiero naradzają się nad tem; centrum wyznaczyło trzech sprawozdawców Windthorsta, Reichenspergera i Bruehla, osobno do każdego działu projektu. Pierwsze jego czytanie nastąpi w Izbie w piątek, poczem projekt odesłany będzie do komisyi.

Kölnische Ztg była nieraz używaną przez rząd niemiecki do rozgłaszania czy to prawdziwych czy zmyślonych doniesień, a raz nawet ogłosiła podrobioną bulę papieską, lecz złapano ją na gorącym uczynku, bo na błędach gramatycznych i teologicznych. Nie może ona przeto służyć za źródło wiarogodne w sprawach kościelnych, najmniej zaś odnoszących się bezpośrednio do tego co się dzieje w Watykanie. Po tem zastrzeżeniu przytaczamy depeszę do tej gazety z Rzymu z d. 22 b. m. w tych słowach: „Droga na którą wszedł rząd pruski postanowieniem ministeryalnem z d. 17 marca i wnioskiem o ustawach majowych, nie uzyskała pochwały kuryi rzymskiej. Kardynał Jacobini otrzymał polecenie oznajmienia rządowi pruskiemu, że Papież nagania system fakultatywny, który rząd pruski przyjął i z tego powodu cofa ustępstwo zrobione w breve do arcybiskupa kolońskiego Melchersa pod względem zawiadomienia rządu o mianowaniu księży, poczytując je za nie byłe.“ Wprawdzie *N. fr. Presse* zamieszcza dziś telegram z Berlina potwierdzający prawdziwość doniesienia *Gazety Kolońskiej*, wszelako i to źródło jest również niepewnem. Przypuścić zaś trzeba, że w układach prowadzonych przez rząd pruski z kardynałem Jacobinim musiała być mowa o rozmiarze ustępstw pruskich i o zamiarze przedłożenia sejmowi berlińskiemu wniosku względem pozostawienia rządowi władzy dyskrecyonalnej dla stosowania ustaw majowych, co jak urzędowe dzienniki berlińskie dawno zapowiadały, miało być wstępem i przygotowaniem do późniejszych zmian czy też zniesienia ustaw majowych.

Rzeczą jest niewątpliwą, że naczelnicy Komuny w Paryżu odwołali demonstracyę zapowiedzianą na niedzielę dla uczczenia zabitych, poległych i straconych kolegów, wielu z tych przywódzców opuściło nawet Paryż pokaźnie, aby wiedziano, że nie chcą demonstracyi. Były też więc drobne tylko zajścia, które się skończyły aresztowaniem kilkunastu osób i zranieniem jednej. Policya i wojsko były na zawołanie tak na placu Bastylii, gdzie miało się odbyć zgromadzenie ludu, aby ztamtąd wyruszyć na cmentarz Père Lachaise, jak na samym cmentarzu. Na placu Bastylii policya czuwała tylko, aby ruch wolny nie był zatamowany a na cmentarzu niedopuszczała składać wieńców na grobie wspólnym. Jeden współpracownik z *Gaulois* został aresztowanym, jakiś niemiec ranionym za stawienie oporu policyantowi. Ten spokojny przebieg dnia obróci się na korzyść rządu, bo uchyli obawy mieszkańców przed siłą i potęgą Komunistów i doda trwałości republice. Nie wiadomo tylko, za jaką cenę ustępstw w duchu radykalnym rząd okupił spokój dnia 23go maja, ale bądź cobądź nie uzyskał tego za darmo. Nieprzejednani bowiem nie są mu przychylni a Gambetty nawet nienawidzą, poczytując go za odszczepieńca zaprzedanego mieszczaństwu. Równocześnie ustały niebezpieczne zmowy robotników, na niektórych punktach fabrycznych Francyi, a miały one zostawać w ścisłym związku z zapowiedzianą na niedzielę demonstracyą.

Niemały uszczerbek powadze gabinetu angielskiego zrządziły obrady Izby wyższej w przedmiocie wiadomego listu Gladstona do hr. Karolego. Salisbury, a następnie Beaconsfield przyparli Granvilla do ściany, wyrzucając naczelnikowi gabinetu zachowanie się jego wobec Austryi, fałszywe zarzuty jego, jakoby Austrya była przeciwniczką wolności słowiańskiej i że Rosya takową reprezentuje, z małemi wyjątkami Salisbury przypomniał rządowi postępowanie Rosyi z Polską. Rozprawy te nie odniosą bezzwłocznego skutku, ale utrudniają gabinetowi wolność działania, a na dowód, iż opozycya wcale nie osłabła, służyć może, iż deputowani irlandzcy pod przewodem Parnella postanowili walczyć z obecnym rządem.

Porta odebrała poufne zawiadomienie z Londynu, że po spełnieniu szczegółowego posłannictwa poleconego Goeschenowi, wróci znów Layard na swą posadę.

Zmiana gabinetu w Hiszpanii jest znów zapowiedzianą, a głównie Kuba jest tego powodem. Utworzyła się koalicya opozycyjna pod wodzą marszałka Martinez Campos, aby obalić gabinet Canovas del Castillo. Należą do niej Sagasta, Alonso, Martinez, Vega, Posada-Herrera i t. d. Programu niema opozycya, ale też i rząd nie reprezentuje żadnego systemu. Walka stronnictw, dopóki się odbywa w sferze stronnictw konstytucyjnych jest więcej sporem osób niż walką o zasady; zasadnicze myśli mają tylko partye skrajne: karliści i federaliści.

Hiszpania podniosła myśl zwołania kongresu w celu poskromienia rządów marokańskich, które prześladują chrześcian i żydów.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Paryż 25 maja. Wczoraj uznała Izba jako naglący projekt ustawy Juliusza Ferry względem zniesienia *lettres d'obédience* (posłuszeństwa), na mocy których członkom zgromadzeń zakonnych służy prawo udzielania nauk bez urzędowych świadectw uzdolnienia. Z pomiędzy 16 osób aresztowanych w niedzielę, było 7 cudzoziemców.

Paryż 25 maja. Co się tyczy jednobrzmiącego wezwania Porty, które miało być jej przesłanem, rząd francuski podniósł myśl zaniechania zamiaru wyznaczenia komisyi mającej na miejscu orzec co do kwestyi granicy greckiej i wniósł, aby dla załatwienia tej kwestyi zebrała się natychmiast dodatkowa konferencya mocarstw. Anglia i inne mocarstwa dały odpowiedź przychylną a przyjęcie tej myśli przez niektóre mocarstwa nie nastąpiło jeszcze formalnie, ale jest z pewnością oczekiwane.

Londyn 24 maja wieczór. W Izbie niższej oświadczył Gladstone, iż Goeschen ma polecenie poczynić kroki z powodu gwałtów, jakich się dopuszczono na mahometanach w Kidżale i Aidos (w Bułgaryi). Rząd nie zna żadnej różnicy między chrześcianami a muzułmanami. Hartington mówi o cofnięciu wojsk z Afganistanu. Po żywych rozprawach Izba odrzuciła 289 głosami przeciw 214 wniosek Wolffa, który żądał wzbronienia przysięgi i przypuszczenia Brandlangha do Izby. Wniosek rządu, aby kwestyę tę odesłać do komisyi, został odroczony. (Brandlangh wzbraniał się złożyć w Izbie przysięgę jako deputowany, wyznając się ateistą i odwołując się na uwolnienie Kwakrów od przysięgi. Sprawa ta była już raz w komisyi pod względem: czy ma być rota przysięgi zmienioną.)

Petersburg 25 maja. Bank państwa ogłasza potwierdzenie na wypuszczenie w obieg pożyczki w obligacyach po 4% w wartości imiennej 150 milionów rubli w srebrze pod nazwą: „skonsolidowanych obligacyj rosyjskich kolei żelaznych 6ej emisyi.“

Kragujewac 24 maja. Ristic odczytał dekret książęcy o otwarciu Sejmu.

Kursa. — Wiedeń 25 maja, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 72·50. — Renta srebrna 73·20. — Renta złota 88·20. — Losy z r. 1860 130·50. — Akcye Banku Narodowego 834·—. — Akcye kredytowe 278·80. — Londyn 117·95. — Srebro —·— Napoleony 9·40. — Lombardy 84·50. — Losy z roku 1864 174·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 264·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 145·25. — Anglo-Bank 136·—. Obligacye indemn. galic. 97·75. — Losy prem. węgierskie 110·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 125·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 162·50. 6% Listy zast. hipoteczne 102·35 — Marki 58·12 Ruble 125·25. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 25 maja.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 —	125 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	59 —
Dukat ważny	5 53	5 63
20 frankówka	9 38	9 49
Imperyał ważny	9 62	9 72
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 25	98 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 75	91 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 75	98 —
6% listy zastawne Banku hipot.	102 —	103 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 25	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 75	103 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 — (rub. i kop.)	99 — (rub. i kop.)
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	98 —	99 25
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 25	99 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 25
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	264 50	266 50
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	166 50	168 50
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	292 —	300 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 25
Losy miasta Stanisławowa	24 50	27 50

Wiedeń 24 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	72 50	72 65
4⅕% Renta srebrna	73 25	73 40
4% Renta złota	88 50	88 65
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 50	123 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 —	130 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	130 75	131 25
„ „ 1864 „ 100 „	174 50	174 75
„ „ 1864 „ 50 „	174 25	174 75
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	95 50	96 50
Galicyjskie „ „	97 90	98 30
Morawskie „ „	102 75	103 75
Niższo-Austryackie „ „	105 —	105 50
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	102 50	103 50
Siedmiogrodzkie 7% „	93 —	93 75
Węgierskie „ „	94 60	95 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	93 50	94 25
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	126 75	127 —
6% Renta węgierska złota	106 10	106 25
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	82 70	82 90
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	135 90	136 10
Boden-Credit węgierskie 140 „	150 —	151 —
„ austryackie 80 „	208 —	208 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	278 60	278 80
„ „ węgierskie 200 „	265 75	266 —
Depositen-Bank 200 „	212 —	213 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	795 —	805 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	836 —	838 —
Unionbank 100 „	108 40	108 60
Verkehrsbank ogólny 140 „	126 —	126 50
Wied. Bankverein 100 „	134 75	135 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	62 75	63 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	154 50	155 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	566 —	567 —
Elżbiety 210 „ „	185 50	185 75
Linz-Budweis 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	157 50	158 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2448	2453
Franciszka Józefa 200 „ „	169 —	169 50
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	264 —	264 50
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	125 —	125 50
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	166 25	166 75
Nordwest austr. 200 „ „	160 50	161 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	170 50	171 —
Rudolfa 200 „ „	158 75	159 75
Siedmiogrodzka I 200 „ „	137 25	137 75
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	277 —	277 50
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	84 75	85 25
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	244 30	244 70
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	135 —	135 50
„ Nord-Ost 200 „ „	145 —	145 50
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	146 75	147 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	119 —	119 75
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 75	101 10
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	98 75	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	103 75	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 —	— —
5½% „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	90 25	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 —	97 50
5% „ „ „ nowe 37 lat	97 —	97 50
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 35	102 50
6% „ Banku Włość. lwow.	103 20	103 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 30	102 45
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	101 —	102 —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	96 —	96 30
5½% „ Boden-Kredit-Institut	— —	101 40
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	88 40	88 70
Alföld-Fiume 200 „	88 75	89 25
„ Em. 1874, 200 „	86 75	87 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	98 75	99 25
„ Em. 1862 r. 300 „	98 40	98 90

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 —	102 —
„ Em. 1870 200 „	— —	100 50
„ Em. 1872 200 „	102 50	103 50
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	100 50	101 —
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 70	106 —
„ „ wal. a. „	101 —	102 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 75	107 25
„ poż. 14 milion, 1872 „	109 —	109 50
„ poż. 1876 r. 100 „	105 —	105 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	100 40	100 90
„ „ Em. 1873 200 „	99 —	99 50
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	106 25	106 75
„ „ II „ 1867 300 „	104 —	104 50
„ „ III „ 1871 300 „	102 75	103 25
Koszycko-Oderb. 200 „	88 40	88 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	90 50	91 —
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	96 75	97 25
„ „ III „ 1868 300 „	90 25	90 50
„ „ IV „ 1872 300 „	88 —	88 50
Nordwestb. austr. 200 „	101 75	102 —
„ „ Lit. B. 200 „	97 50	98 —
„ „ Em. 1874 200 „	120 —	120 50
Rudolfa 300 „	95 70	96 —
„ Em. 1869 300 „	94 50	95 —
„ Em. 1872 300 „	94 —	94 50
„ Salzka. gut. zł. 200 „	110 50	110 75
Siedmiogrodzkiej I 200 „	83 50	84 —
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	176 50	177 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	125 50	126 —
„ „ 200 złr. 5%	115 50	— —
Theissb.-Gesell. „	— —	98 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „	— —	87 —
„ „ II Em. 200 „	— —	83 —
„ Nordost 300 „	— —	84 —
„ „ złotem 200 „	103 75	104 50
„ Westbahn 200 „	88 —	89 —
„ „ Em. 1874 200 „	85 —	86 —
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	111 25	111 50
Premiowe Wiedeńskie 100 „	118 —	118 50
„ Węgierskie 100 „	107 25	107 50
3% „ Tureckie 400 fr.	16 60	17 —
Kredytowe 100 złr.	178 75	179 25

	płacą	żądają
Clary 42 „	43 50	44 —
4% Donau-Dampfsch. 105 „	107 50	107 75
Inspruku 20 „	24 —	24 75
Keglewicha 10½ „	16 25	— —
Krakowskie 20 „	20 50	20 75
Ofner (miasta udy). 40 „	44 50	— —
Palffy 42 „	41 50	42 —
Rudolfa 10½ „	17 10	17 30
Salma 42 „	52 50	53 —
Salzburgskie 20 „	22 —	22 50
St. Genois 42 „	44 25	44 75
Stanisławowskie 20 „	22 50	26 —
4½% Tryesteńskie 105 „	125 50	— —
4% „ 50 „	62 50	65 —
Waldsteina 21 „	33 25	35 75
Windischgrätza 21 „	37 —	37 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 59	5 60
20-frankówki	9 40	9 40
Imperyały rosyjskie	9 69	9 71
Funty sterl. angielskie	11 82	11 85
Listy tureckie złote	10 64	10 67
Marki niemieckie za 100 marek	58 10	58 20
Ruble papierowe za 100	124 50	124 75

Lwów 24 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 70	97 70
4% „ „ „ „	90 40	91 40
5% „ „ „ „ 37-letnie	96 70	97 70
6% „ „ Banku hipot. gal.	102 50	103 —
6% „ „ „ włościań. gal.	102 —	103 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 25	98 25
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 24 maja.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	168
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 60
kupon	— —	211
4% Listy likwidacyjne	— —	85 85
kupon	— —	192

(1554)

Za spokój duszy ś. p.

JÓZEFY z WALICKICH

Zdzisławowej hr. Zamoyskiej

odbędzie się

we środę dnia 26 maja b. r. o godzinie wpół do 11ej rano

w kościele OO. Kapucynów

Nabożeństwo żałobne

na które Rodzina zaprasza.

Nie-kaszlaj wyrób firmy **L. H. Pietsch & Comp.** w Wrocławiu, **wyciąg słodowy z ziół miodowych.**

Do nabycia w KRAKOWIE w aptece E. Stockmara „pod słoniem"; w BRZESKU u W. Jawoschika aptek.; w KAŃCZUDZE u R. Hegera aptek.; we LWOWIE u Z. Ruckera, apteka „pod srebrnym orłem"; w BRODACH u M. I. Francoza; w CZERNIOWCACH u L. Paczeńskiego.

Bardzo wiele osób dostaje kaszlu podczas zmiany pogody w jesieni i na wiosnę. Każdy **kaszel** może się stać bardzo **niebezpiecznym!** Ze zwykłego kaszlu i nieżytu może powstać **koklusz, grypa, przewlekły nieżyt, dolegliwości płuc, astma** i t. p. Dlatego żaden kaszlący nie powinien się uważać całkiem bezpiecznym. Zwracamy na to uwagę, że powyższy wyrób jest przez lekarzy zbadanym i poleconym. (1514-1-2)

Prócz licznych uznań, posiadamy także

podziękowanie błogosławiące

Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII.

HOTEL NARODOWY

w Szczawnicy

jest do wydzierżawienia. Takowy może być także sprzedanym i zaraz oddanym, z zastrzeżeniem praw dzierżawy, jeżeliby wydzierżawienie pierwej nastąpiło. Do zawarcia umów sądownie są upoważnieni **Dr. Berson** i **Dr. Jarosch** adwokaci w **Nowym Sączu.**

(1550 1-3)

Ważne dla PP. Gospodarzy.

FABRYKA PAROWA WYROBÓW CHEMICZNYCH „MĄKI KOŚCIANEJ, SPODIUM I NAWOZÓW SZTUCZNYCH"

B. Margulesa i Syna w Jarosławiu

ma zaszczyt donieść, że urządziwszy się na wielką skalę podołać może jak najliczniejszym zamówieniom, którym by chcąc jak najrychlej zadość uczynić ma w pogotowiu znaczne zapasy

Mąki kościanej

uznanej tak przez wystawy krajowe i zagraniczne jak i gospodarzy krajowych i zagranicznych za nawóz najlepszej jakości.

Ręcząc przytem za jak najlepszy skład chemiczny tudzież jakość i taniość wyrobów, uprasza o przesyłanie zamówień, bądź wprost do fabryki, bądź też do p **Spółki rolniczej w Tarnopolu,** p. **Joel Margulies w Tarnowie i** p. **Bernarda Meisels we Lwowie.** (919-9-17)

Odznaczony w Lyonie 1872, Wiedniu 1873, Paryżu 1878 srebrnym medalem.

Saxlehnera zdrój gorzki

Hunyadi János

zbadany przez **Liebiega, Bunsena, Freseniusa,** tudzież wypróbowany i ceniony przez słynnych lekarzy, jak **Bamberger, Warschauer, Virchow, Hirsch, Spiegelberg, Scanzoni, Buhl, Nussbaum, Esmarch, Kussmaul, Friedreich, Schultze, Ebstein, Wunderlich** itd. zasługuje słusznie być poleconym jako

najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.

Składy są we wszystkich znanych handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach, jednak należy żądać zawsze wyraźnie **Saxlehnera wodę gorzką.** (1168-8-25)

Właściciel: **Andrzej Saxlehner,** w **Budapeszcie.**



Tord-Boyaux

niszczący myszy, krety, szczury itp. Uznanie honor. na Wystawie Powszechnej. — W Paryżu pp. Guerard et Cie, rue d'Elysée des Beaux Arts, 17 — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka — w Wiedniu w aptece 16 Operngasse. (135 25-)

CIĄGNIENIE dnia 1go CZERWCA!

PROMESSY

na

1864 r. losy

całe złr. **4** w. a. i stempel. połówki złr. **2¼** i stempel.

GŁÓWNA WYGRANA

złr. 200,000!

Losy państwowe dobroczynne po 2 złr.

Na 10 losów 1 darmo!

2 stycznia i *2 kwietnia wyciągnięto znów główne wygrane złr. 50,000* i *złr. 35,000,* tudzież liczne poboczne wygrane na wydane *przez nas promesy* i *kwity tymczasowe.* (1364-4-4)

WECHSLERGESCHÄFT DER ADMINISTRATION DES

Nur **Wien,** Wollzeile Nr. 13. **MERCUR** Ch. Cohn. Nur **Wien,** Wollzeile Nr. 13.

KSIĘGARNIA

F. K. Pobudkiewicza

Rynek, hotel Drezdeński,

otrzymała na skład główny

Juliana Bartoszewicza

Szkic dziejów Kościoła ruskiego w Polsce

Cena egzempl. 4 złr.

(1506-3-6)

Nakładem i drukiem księgarni

JANA A. PELARA

W RZESZOWIE

wyszły i są we wszystkich księgarniach do nabycia: Piąte poprawne wydanie

Cybulskiego W.,

REJESTRA EKONOMICZNE

na pięknym papierze w trwałej oprawie. Cena 2 złr. 50 c.

Bobrecki J.,

REJESTRA LASOWE,

Trzecie poprawne wydanie z uwzględnieniem nowych miar i wag oprawne 1 złr. 20 cent. (1318-5-6)

W tejże księgarni są do nabycia:

a) Dzienniki najmu robocizn, większe i mniejsze. *b)* Dziennik pieniężny, przychodu i rozchodu. *c)* Raporta tygodniowe. *d)* Raporta dzienne. *e)* Raporta lasowe. *f)* Raporta czynności gospodarczej.

Osoba w starszym wieku, lat **40** choćby wyżej licząca, znajdzie natychmiast miejsce, do kobiecego **zarządu domem.** Zgłoszenia przyjmuje **Biuro Informacyjne Karola Wolańskiego** w Krakowie przy placu Franciszkańskim Nr. 143. (1444-4-6)

Herbata!! wprost z Chin dowożona.

Najszlachetniejsze gatunki z Oarfar, Oopack i Moyuve powiatów rozsyła za zaliczką **handel hurtowny herbat.**

Cornet & C. w Wiedniu, I, Bauernmarkt Nr. 4.

Paczka oryginalna ¼ **kilo złr. 1, 1·50, 2,** aż do najlepszych **złr. 3·75.** Opłatnie przy zakupnie 5 paczek i więcej. (1377-2-2)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (125-34-)

Woda



Bilińska,
Emska,
Franzensbadzka,
Friedrichshaller,
Giesshübler,
Gleichenberska,
Hunyadi Janosz,
Iwonicka,
Karlsbadzka,
Kissingen Rakoczy,
Krynicka,
Marienbadzka,
Szczawnicka,
Selcerska,
Stainzka,
Vichy, (1433-2-8)
Wiktorya gorzka,
Żegiestowska, itd.

nadchodzi co tydzień z najświeższego czerpania do GŁÓWNEGO SKŁADU

W. Goldwassera

w Krakowie, Rynek główny Nr. 44.

Filia c. k. uprzyw.

galic. akc. **BANKU HIPOTECZNEGO w Krakowie**

podaje do wiadomości,

że **wszystkie** znajdujące się w obiegu

Asygnacye Kasowe

począwszy od 1go lipca 1880 r.

będą oprocentowane

tylko po 4%

z 60-dniowem wypowiedzeniem.

Kraków, 15 maja 1880 r.

(1464-2-3) **Dyrekcya.**

Zupełnie nieprzemakalne

płaszcze

włosenne i letnie

z najlepszej styryjskiej wełny owczej, we wszelkich barwach: szare, brunatne, lub czarne.

Płaszcz deszczowy z kapturem	złr. 7·—
Płaszcz podróżny lub myśliwski z kapturem . . .	„ 10·50
Mężykow	„ 12—16
Hawelok	„ 12—16
Jupka pakłakowa lub styryjskie sakko	„ 10—16
Modne **damskie paltoty** gustowny i zgrabny krój .	„ 10—16

Nieprzemakalne kapelusze styryjskie

z delikatnego, miękkiego lub sztywnego pakłaku, bardzo praktyczne nakrycie głowy dla **mężczyzn, pań** lub **dzieci** złr. 2·50 do 4 złr.

Wszelkie gatunki letniego, jesiennego lub zimowego pakłaku, oraz modne wzorzyste materye pakłakowe, zupełnie nieprzemakalne, policza najtaniej na metry lub w dowolnych gotowych sukniach i dostarcza natychmiast za zaliczką pocztową handel sukien **JANA GÜNZBERGA** w **Graz** w Styryi. (1319-5-8)

Wyroby metalowe,

jak: Water-closety, prysznice od 5 złr. 50 cnt., wanny, sitzbady, bidety, przyrządy do filtrowania wody i wszelkie aparata kąpielowe własnego wyrobu nabyć można po umiarkowanych cenach u (1201-10-30)

W. Kosydarskiego

BLACHARZA

w Krakowie, ulica Szewska Nr. 228.

Pokrywa i reparuje dachy cynkiem, blachą żelazną, papą — również zakłada dzwonki elektryczne i telefony.

Poszukuje się

do większej chmielarni **zdolnego chmielarza,** posiadającego chlubne świadectwa z kraju. Bliższa wiadomość pod lit. *Z. G.* Kaszyce, poczta Radymno. (1494-2-3)

---

500 złr.

zapłacę temu, który po użyciu **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 c. osobno. **Wilh. Rösler w Wiedniu, Wipplingerstr. 19.**

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u Józ. Klugera ul. Grodzka 62 — w Tarnowie u J. Streisenberga na placu Kazimierza. [1254 8-]

Mattoni & C. w Franzensbadzie

c. k. nadworni dostawcy

warzelnia słono-mineralnego mułu i kopalnie ugru, właściciele obwodu mułu mineralnego i zdrojów w Soos pod Franzensbadem, który niezrównanym jest pod względem bardzo obfitego mułu mineralnego i zdrojów żelazistych, polecają:

żelazisty muł mineralny do kąpieli, tudzież z niego bezpośrednio wyrabiany:

ług z żelazistego mułu mineral.

(płynny wyciąg mułowy) we flaszkach po 2 kilo na jedną kąpiel;

sól z żelazistego mułu mineral.

(suchy wyciąg mułowy) w skrzyneczkach po 1, 3, 6 i 10 kilo (1 kilo na jedną kąpiel); (ostatnie dwa wytwory jako zupełny środek zastępujący kąpiele mułowe do użytku domowego).

Sól Kaiserquell ze zdroju Kaiserquell, przez parowanie wyrabiany doskonały środek na przeczyszczenie.

Cenniki i broszury darmo. (1361-3 12)

Własne składy w Wiedniu: Maximilianstr. 5, Tuchlauben 14.

Własny skład w **Budapeszcie: Dianabadgebäude.**

---

9 goldene Medaillen und Ehren-Diplome.

Nur echt, wenn die Etiquette eines jeden Topfes nebenstehenden Namenszug in blauer Farbe trägt.

J. v. Liebig

LIEBIG Company's Fleisch-Extract

aus FRAY-BENTOS (Süd-Amerika).

Central-Dépôt der Compagnie Liebig für Oesterreich-Ungarn

CARL BERCK

k. k. österr. Hoflieferanten

WIEN, I., Wollzeile 9.

Goldene Medaillen und Ehren-Diplome. 9

Zu haben in **Krakau** bei JULIUS GROSSE & J. WENTZL, und bei dem Apotheker A. SIEDLECKI. [340-5-12]

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFÛMERIE ORIZA

DE **L. LEGRAND**

Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu



ORIZA LACTÉ

LOTION ÉMULSIVE

Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA

Doktora O. Reveil, najłagodniejsze mydło dla skóry.

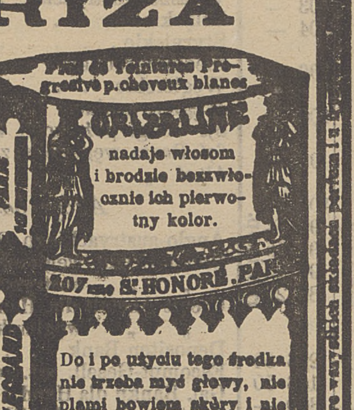
ESS-ORIZA et ORIZA-LYS

Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA POWDER

RYŻOWY PUDER

Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.



SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE ST.-HONORÉ A PARIS.

Skład w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (896-4-12)

Konkurs.

Nr. 682. (1503)

Wydział Rady powiatowej Tarnowskiej w celu nadania stypendyum z fundacyi imienia Józefa Orłowicza, zmarłego proboszcza w Ryglicach, o rocznych 50 złr. w. a. rozpisuje się do dnia 30go czerwca 1880 r. konkurs.

O powyższe stypendyum ubiegać się mogą tylko uczniowie szkół publicznych i słuchacze politechniki, albo wszechnicy pochodzący z którejkolwiek wsi, należącej do parafii Ryglickiej.

Podania winny być wniesione przed upływem terminu do Wydziału Rady powiatowej w Tarnowie i poparte świadectwami: ubóstwa, dobrych obyczajów, ostatniem świadectwem szkolnem, a z politechniki lub wszechnicy ostatniego odbytego egzaminu.

Nadanie stypendyum nastąpi zaraz po upływie konkursu, wypłata zaś z początkiem roku szkolnego za poświadczeniem, że stypendysta zapisany został do dalszej frekwencyi na rok 1880/81.

Tarnów d. 15 maja 1880 r.

Za Prezesa: *Dr. Kaczkowski.*

Akademik, który ukończył w Niemczech był kilka lat na uniwersytecie, posiadający przytem pewną praktykę pedagogiczną, poszukuje lekcyi prywatnych — Bliższa wiadomość listownie pod adresem **XXX.** w Krakowie poste restante. (1553-1 2)

Maszynista egzaminowany,

monter, ślusarz, tokarz żelaza, metalu i drzewa, podejmuje się większych reparacyj przy maszynach parowych, jakoteż innych w zakładach przemysłowych lub rolniczych. Obecnie życzy sobie zmienić dotychczasową kilkoletnią posadę. Adres S. J. na ręce *X. Krauzowicza* w Maryampolu. (1552 1 3)

Czynny i sprężysty

urzędnik gospodarczy,

władający językiem polskim i niemieckim, mający 34 lat, obeznany z wszystkiemi gałęziami gospodarstwa rolniczego, poszukuje od 1 lipca posady. Łaskawe oferty uprasza pod adresem: T. PIONTEK poste rest. Kosel Pr. Schlesien. (1543-1-2)

Dom handlowy w Krakowie

potrzebuje do biura swego rutynowanego **buchhaltera,** znającego przytem dokładnie język polski i niemiecki. — Reflektujący na tę posadę, zechcą się zgłosić listownie pod lit. **A. B.** poste restante **Kraków.** (1519-1-)

Dr. Edward Brühl

ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że osiadł na czas tegorocznej pory kąpielowej, jako lekarz zdrojowy w **Gleichenbergu** w Styryi.

Chcąc rodakom o ile można ułatwić pobyt, przyjmuje zamówienia na mieszkania i gotów udzielać wszelkich pod tym i innemi względami wyjaśnień listownie, w języku ojczystym. (1546-1-10)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI

Morisona

Pa Artnaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głów., — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [1562-1-]

---

2 zdolnych subjektów

znajdzie umieszczenie w handlu korzennym. — Oferty pod adresem: **W. Martinkowicz w Krakowie.** (1490-2-3)

W Krynicy

Hotel pierwszorzędny ś. p. T. Seiferta „pod trzema różami" — urządzony z komfortem na sposób zagraniczny — przyjmuje zamówienia na pokoje na tegoroczny sezon. Za szybką usługę ręczy zarząd hotelu.

(1475-2-3)

Czcionkami Drukarni „CZASU". Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*